



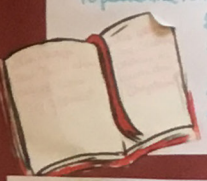
CREDO

MIESIĘCZNIK PARAFII ZMRTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO
KRAKÓW - WOLA DUCHACKA | PAŹDZIERNIK | NR 8/2017

JAN PAWEŁ II

5-10 grudnia 1963r. - odbyła się pielgrzymka do Lourdes
13 stycznia 1964r. - odbyła się pielgrzymka do sanktuarium w Łowiczu
28 czerwca 1964r. - odbyła się pielgrzymka do Łowicza
16 października 1978 - odbyła się pielgrzymka na papieża
22 października 1978 - odbyła się pielgrzymka do sanktuarium w Łowiczu
2 kwietnia 2005r. - w Łowiczu zmarł o. 2137
pogrzeb w parafii w Łowiczu

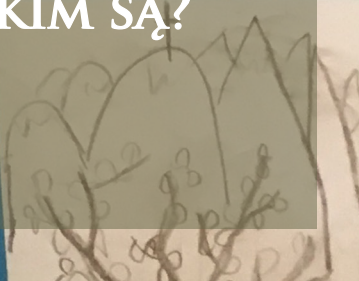
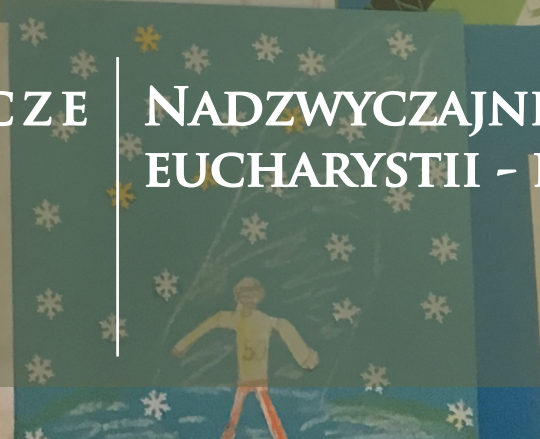
Wymenunki papieskie w Łowiczu
Wielki wspominać jak po męce
na pyszne Łowickie
Jan Paweł II uwielbiał różnie
na murach, pisał kapłanów
Był pierwszym słowem kim
toż do funkcji 27 lat
Po swojej śmierci został k
24 kwietnia 2014r.



PODRÓŻ DO ŚWIATA ANIOŁÓW

ZMARTWYCHWSTAŃCZE
SPOTKANIE MŁODYCH

NADZWYCZAJNI SZAFARZE
EUCHARYSTII - KIM SĄ?



Zapraszamy do obejrzenia zdjęć z wydarzeń i miejsc związanych z naszą parafią.

Strona 2:

Zdjęcia 1 i 2

Różaniec do granic - Stryszawa.

Zdjęcia 3-4

Odpust parafialny Matki Bożej Bolesnej

Zdjęcie 5

Odpust parafialny Matki Bożej Bolesnej - mszy św. przewodniczył ks. Jerzy Czerwień

Strona 15:

Zdjęcie 6

Pielgrzymka do Sulistawic

Zdjęcia 7-11

Zmartwychwstańcze Spotkanie Młodzieży

Więcej zdjęć na stronie internetowej parafii:

wola.xcr.pl



PODRÓŻ DO ŚWIATA ANIOŁÓW

Anielskie istoty bez skrzydeł? Czteropostaciowe hybrydy? Żyjące koła pełne oczu? Bezpłciowe androgeniczne osoby? Uosobienia piękna, powabu i zniewalającego seksapilu? Infantylnie i grubiućkie bobasy z przymałymi skrzydełkami? A może jeszcze posiadasz Drogi Czytelniku inne wyobrażenia postaci ze świata duchów niebieskich jakimi są anioły w ogólności? Bez względu na to kim one są dla Ciebie, zapraszam Cię Pobożny Parafianinie w podróż do ich świata.

Takich - jak powyższe pytania - można postawić jeszcze więcej przyglądając się wystawom w sklepach z dewocjonaliami lub kwiaciarniach i innych straganach z pamiątkami, albo patrząc na barokowe ołtarze lub rozliczne dzieła sztuki malarskiej na przestrzeni wieków, a nawet czytając współczesną literaturę młodzieżową. Anioły - bo o nich mowa - zdominowały chyba każdą sferę współczesnego życia. Przewijają się na niezliczonych stronicach komiksów, romansów dla kobiet i kreskówek dla dzieci. Są obecne w fantastyce dla młodzieży i okultyzmie dla parających się czarną magią, w ezoterycy czy też w grach i zabawach. Widnieją na starych ołtarzach latając wszędzie lub też beztrąsko bawiąc się na obrazach. Patrzą na nas z dekoracji ulicznych, sklepowych i kościelnych okresu Bożego Narodzenia i radośnie trzymają serca w czasie walentynek. Czasami mylone z greckimi amorkami lub rzymskim Kupidynem. Są obecne w każdej kulturze i religii na przestrzeni wieków. Co takiego w nich jest, że cieszą się taką popularnością mimo, że współczesny trend świata odchodzi od tego co duchowe i boskie? Przecież same w sobie do owego świata boskiego należą najpełniej, a mimo to dzisiejsza kultura masowa wyrzuca je z tego sacrum i wtłacza w to, co nazywamy profanum, ogałająca je z wszelkiej świętości - a może to tylko pozory? Warto więc zastanowić się w tym miesiącu październiku - kiedy wspominaliśmy aniołów stróżów - nad ich fenomenem. Kim są? Jak wyglądają? Skąd pochodzą? Jaka jest ich rola? Dlaczego wreszcie są tak popularne?

Ci, których my dzisiaj nazywamy najogólniej aniołami, to - jak tego uczy Katechizm Kościoła Katolickiego w 328 punkcie: niecielesne - duchowe

istoty. Św. Augustyn podaje, że samo określenie „anioł” oznacza funkcję tych istot, z kolei ich naturą jest „duch”. A więc można powiedzieć, że w całym swoim bycie aniołowie są duchowymi sługami i wysłannikami Boga (por. KKK 329), tak bowiem tłumaczy się samo greckie słowo „angelos”, czyli poseł, posłaniec, wysłannik. Co do samego faktu ich istnienia, to zarówno Pismo Święte jak i cała Tradycja Kościoła są zgodne. W zależności od tłumaczenia Biblii, pojawiają się one na kartach Starego i Nowego Testamentu - w swojej funkcji posłańców - mniej więcej od 220 do 300 razy. Kiedy zastanawiamy się nad tym, ile ich jest i skąd pochodzą, to tutaj Tradycja sięga często po przekazy apokryficzne, czy też rozważania Ojców Kościoła, które podają istnienie aniołów jako fakt zaistniały już przed stworzeniem człowieka. Jeden ze średniowiecznych teologów Jan Duns Szkot († 1308) podaje, że Bóg na początku świata stworzył nieskończoną ilość aniołów. Idąc tym tropem i czytując się w biblijne opisy wizji nieba zauważamy, że istotnie liczba istot anielskich jest wręcz przytłaczająca swym ogromem. Prorok Daniel w swojej wizji Syna Człowieczego zapisuje: „Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim” (Dn 7, 10). Także autor nowotestamentowego orędzia do Hebrajczyków, zwracając się do swoich odbiorców zauważa: „Wy natomiast przysłyszcie do góry Syjon, do miasta Boga żywego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zgromadzenie” (Hbr 12, 22). Św. Łukasz Ewangelista zapisując wizję pasterzy betlejemskich odnotowuje: „I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga” (Łk 2, 13). Umiłowany uczeń Jezusa, czyli św. Jan Apostoł w swoim opisie apokalipsy starając się oddać liczebność tej rzeszy istot niebieskich stwierdza: „I ujrzałem, i usłyszałem głos wielu aniołów dokota tronu i Istot żyjących [...] a liczba ich była miriady miriad i tysiące tysięcy” (Ap 5, 11).

Wiemy zatem teraz, że ich liczba jest przeogromna czy wręcz nieskończona. Ale może pojawić się pytanie - w nawiązaniu do pierwszego akapitu - jak te istoty anielskie są ukazane

w biblijnych opisach? Czy tak jak to powszechnie rozumiemy i znamy chociażby z dziecięcych obrazków Aniołów Stróżów? Patrząc na dzieła sztuki i powszechne rozumienie aniołów, to najczęściej widzimy w nich postać ludzką odzianą w długie szaty - tuniki i posiadającą oprócz widocznej aureoli także skrzydła przytwierdzone do pleców. Zastanawiam się czasami przy tej okazji jak te skrzydła przechodziły owym aniołom przez to ubranie. Czy obraz ten jest zgodny z opisaniami natchnionymi, czy jest to tylko luźna twórczość artystyczna? W odróżnieniu od biblijnych cherubów i serafinów, aniołowie różnią się tym, iż ukazują się jako posłańcy Boga ale w ludzkiej postaci. Ich majestat, potęga i piękno jest tak olbrzymie, że wywołuje w ludziach niemalże przerażenie czy wręcz strach. Przywoływany już Daniel podaje taki oto opis Bożego posłańca: „podniosłem oczy i patrzyłem: Oto [stał tam] pewien człowiek ubrany w lniane szaty, a jego biodra były przepasane czystym złotem, ciało zaś jego było podobne do złocistego topazu, jego oblicze do blasku błyskawicy, oczy jego były jak pochodnie ogniste, jego ramiona i nogi jak błysk polerowanej miedzi, a jego głos jak głos tłumu” (Dn 10, 5-6). Sam prorok upadł oszołomiony na ziemię słysząc dźwięk słów anielskich (por. Dn 10, 9), a lud towarzyszący mu uciekł w przerażeniu (por. Dn 10, 7). Dlatego też często wizjom aniołów towarzyszyło ich pierwsze wezwanie jakie kierują do człowieka: „Nie bój się” - skierowane chociażby do Zachariasza w świątyni (Łk 1, 13), czy też do Maryi podczas zwiastowania (Łk 1, 30), bądź jeszcze inne typu: „nie lękaj się”, lub „powstań” (por. Dn 10, 10-12), itp. Żadna z tych trzech przywołanych scen biblijnych, jak i jakakolwiek inna, nie mówi o aniele jako o uskrzydłonym mężczyźnie lub kobiecie. Zaznaczają one tylko ich majestatyczny wygląd lub krótko określając ich aniołami - posłańcami, ale nie przypisują im cech fizycznych takich jakie my dzisiaj rozumiemy pod pojęciem „anioł”. Co więcej - czasami ukazanie się Anioła Pańskiego było tak zwyczajne, że dopiero jego działanie lub atrybut wskazywało na boskie pochodzenie. Przykładem może być tutaj spotkanie w jakim uczestniczył Gedeon. Ów

młodzieniec spotykając anioła w ogóle nie dostrzega w nim niczego nadzwyczajnego i zaczyna z nim dyskutować tak, jak dyskutuje się z przygodnym przechodniem. Dopiero strawienie przez ogień dotkniętych łaską owego dziwnego „przechodnia” chlebów i mięsa uświadomiło Gedeonowi obecność Anioła Pańskiego (por. Sdz 6, 11-23). Jedynym zapisem biblijnym mówiącym o - bliższym naszemu wyobrażeniu - aniele latającym jest dopiero fragment z Apokalipsy św. Jana (14, 6), gdzie autor tak oto opisuje jedną z wizji: „Potem ujrzałem lecącego przez środek nieba innego anioła, mającego ogłosić odwieczną Dobrą Nowinę wśród tych, którzy siedzą na ziemi, wśród każdego narodu, szczepu, języka i ludu”. Dlaczego więc poza cherubami i serafinami pobożność ludowa tak często daje skrzydła niemalże wszystkim aniołom i jednocześnie ich wygląd - poza owymi skrzydłami - sprowadza do wyrazu bliskiego ludzkiej powierzchowności? Pewnie dzieje się tak dla podkreślenia w sztuce innego aniżeli ludzkiego porządku świata, czyli tego pochodzącego od Boga jako uskrzydłonego, ponadludzkiego, majestatycznego. A z kolei typowo ludzka powierzchowność istot niebieskich ma za zadanie podnieść człowieczeństwo do marzeń o sferze boskiej. Z aniołów uczyniono łączników pomiędzy światem boskim i ludzkim, którzy nie są poprzez ich ukazanie ani ludźmi ani bogami czy też Bogiem samym. Są tworamami nie z tego świata, ale posługującymi tu i teraz pośród ludzi i dla ludzi. Myśl ta zatem w swoim wydźwięku teologicznym jest słuszna aczkolwiek jej wyrażenie artystyczne nie zawsze jest najtrafniejsze.

A jakie jest to posługiwanie? Na początku artykułu wspomniałem, że liczba wzmianek biblijnych mówiących o aniołach - w ich funkcji posłanników, wacha się pomiędzy 200 a 300 fragmentami. Nie sposób tutaj przywołać wszystkich, ale dla ogólnego i pobieżnego zobrazowania spójrzmy teraz tylko na kilka z nich. Widzimy zatem istoty anielskie jako te, które Bóg stawia u wrót Edenu po wygnaniu człowieka z raju (Rdz 3, 24). Anioł jest także tym, którego Bóg często posyła dla dobra rodzaju ludzkiego lub poszczególnych ludzi, a tutaj przykładem jest chociażby anioł, który opie-

kuje się Hagar i jej synem, Izmaelem (Rdz 16, 9); dalej sam Bóg i aniołowie nawiedzają Abrahama (por. Rdz 18, 1-22), czy też wyprowadzają Lota i jego córki z przeznaczonej do zniszczenia Sodomy (Rdz 19, 1-22). Anioł ponownie przybywa do Abrahama kiedy ten chce złożyć w ofierze swego syna Izaaka i powstrzymując go wskazuje mu w zamian baranka ofiarnego (Rdz 22, 11-13). Patriarcha Jakub widzi podczas wizji sennej drabinę pełną aniołów zstępujących na ziemię z nieba i wstępujących do nieba z ziemi (Rdz 28, 12). Anioł Boży jest tym, który wiedzie naród wybrany do ziemi obiecanej (Wj 14, 19). Wiernych prawu Bożemu trzech młodzieńców wrzuconych do pieca z rozkazu Nabuchodonozora, Anioł Pański otacza ochroną tak, że płomienie nie czynią im żadnej krzywdy (Dn 3, 49-50), ratuje także samego Daniela od pożarcia przez lwy (Dn 6, 23). Patrząc dalej na biblij-

Z aniołów uczyniono łączników pomiędzy światem boskim i ludzkim, którzy nie są poprzez ich ukazanie ani ludźmi ani bogami czy też Bogiem samym. Są tworamami nie z tego świata, ale posługującymi tu i teraz pośród ludzi i dla ludzi.

ne ukazania posługi anielskiej wypada wspomnieć o dotkliwej karze chłosty jaką aniołowie wymierzają Heliodorowi w świątyni za świętokradztwo (2 Mch 3, 7-35), oraz o ich wsparciu i pomocy jaką okazują wojskom Izraela w bitwie z Syryjczykami (2 Mch 10, 29-30). Ukazywani są także jako błogosławiący i pełni mocy bohaterowie (Ps 103, 20), którzy mają chronić pobożny i bogobojny lud na wszystkich ścieżkach i nosić ich na rękach (Ps 91, 11-12). Są oni uzdrowicielami, dostarczycielami modlitw i postaćiami boskich prób. Czytamy o tym m.in. w Księdze Tobiasza (12, 12-15): „A teraz gdy ty i Sara modliliście się, ja przypomniałem błaganie wasze przed majestatem Pańskim; tak samo, gdy chowałeś zmarłych. A kiedy nie wahałeś się wstawać i opuszczać zmarłego, ja zostałem posłany, aby cię wypróbować. Równocześnie posłał mnie Bóg, aby uzdrowić ciebie i twoją synową Sarę. Ja jestem Rafał, jeden z siedmiu aniołów, którzy stoją w pogotowiu i wchodzą przed majestat Pański”.

Wspomniana już scena z Heliodorem przywodzi jeszcze na myśl te sceny biblijne, w których aniołowie są wyraziicielami grozy i Bożego niezadowolenia. Jako jeden z przykładów niech posłuży fragment, w którym Bóg posyła anioła, który zabija wszystko to, co pierworodne w Egipcie (por. Wj 12, 23). Także księgi Nowego Testamentu pełne są istot anielskich. Pojawiają się one w przywoływanej już scenie, kiedy to Archanioł Gabriel zwiastuje Zachariaszowi narodzenie Jana Chrzciciela (Łk 1, 11), a Maryi Pannie poczęcie Syna Bożego (Łk 1, 26-28). Aniołowie śpiewają przy narodzinach Jezusa i sprowadzają pasterzy do stajenki (Łk 2, 9-15); to także anioł objawia św. Józefowi chcącemu oddalić Maryję tajemnicę wcielenia (Mt 1, 20) i każe uciekać Świętej Rodzinie do Egiptu (Mt 2, 13). Aniołowie przystąpili do Jezusa po tym jak Ten oparł się po 40 dniach postu kuszeniu diabel-

skiemu i usługiwali Synowi Bożemu (Mt 4, 11). To także nie kto inny ale anioł pociesza Chrystusa i pokrzepia go przed męką w Ogrodzie Oliwnym (Łk 22, 43), a przy pustym grobie Jezusowym aniołowie za-

pewnniają o Jego zmartwychwstaniu (Łk 24, 4-7; Mk 16, 5-7; Mt 28, 2-7). Czterdzieści dni później podczas wniebowstąpienia dwaj aniołowie zapowiadają Jego powtórne przyjście w chwale (Dz 1, 10-11). W życiu młodej wspólnoty kościelnej czasów apostołskich, to właśnie Anioł Pański przeprowadza diakona Filipa na drogę w kierunku Gazy (Dz 8,26), ratuje św. Piotra z więzienia od niechybnej śmierci (Dz 12, 7-10), a wcześniej czyni to samo w stosunku do wszystkich uwięzionych apostołów (por. Dz 5, 19-20). Pozostając w Nowym Testamencie wypada zwrócić uwagę na fakt, że także sam Jezus w swoim nauczaniu mówił o aniołach. Nauczając o Bożym przebaczeniu stwierdza On np.: „Tak samo, powiadam wam, radość nastaje u aniołów Bożych z powodu jednego grzesznika, który się nawraca” (Łk 15, 10). Podczas opowiadania przypowieści o bogaczu i Łazarzu stwierdza, że po śmierci to aniołowie zanieśli żebra na łono Abrahama (por. Łk 16, 22), a w nauce o „zgorzeniu”, uczuła słuchaczy aby nigdy nikim nie gardzili,

bowiem aniołowie każdego człowieka nieustannie wpatrują się w niebie w oblicze Boga (por. Mt 18, 10).

Po tych kilku przytoczonych powyżej fragmentach biblijnych jak i dotychczasowych już informacjach widzimy, że angelologia od zawsze interesowała ludzi. Próbowano zrozumieć znaczenie Bożych postaci jako takich, ale także starano się jakoś sklasyfikować te niebieskie duchy aby uczynić je bardziej wyrazistymi dla zwykłego człowieka. Dokonał tego w początkach chrześcijaństwa Pseudo-Dionizy Areopagita, uważany za twórcę angelologii. To on właśnie wyodrębnił 9 chórów anielskich. W swoim kryterium podziału jak i nazywania chórów wziął pod uwagę stan natury duchów niebieskich, łaski i chwały tych istot jakie ukazuje Biblia wspominając o nich. Podział ten dopełnił i doprecyzował, w oparciu o nauczanie innych Ojców Kościoła, św. Tomasz z Akwinu († 1274). I tak oto po dziś dzień wyróżniamy za nimi: Serafinów, Cherubinów, Trony, Panowania, Moce, Władze, Księstwa, Archaniołów i Aniołów.

O Serafinach, czyli członkach pierwszego chóru anielskiego mówi tylko prorok Izajasz (VIII wiek przed Chrystusem), podczas swojej wizji nieba: „[...] ujrzałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. Serafiny stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł; dwoma zakrywał swą twarz, dwoma okrywał swoje nogi, a dwoma latał. I wołał jeden do drugiego: «Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały»” (Iz 6, 1-3). Samo słowo „serafin” pochodzi z języka hebrajskiego, czyli seraph - „palić się, płonąć”, i oznacza ono tutaj istotę ogniłą, płonąca, być może także powstała z bezdymnego ognia. Według zapisów biblijnych, apokryficznych i tradycji chrześcijańskiej Serafowie nie wypełniali funkcji postaci Bożych. Co więcej sama Biblia nie wspomina nigdzie o Serafach jako o istotach będących aniołami. To dopiero późniejsza tradycja pierwotnego Kościoła utożsamiała je z zastępami anielskimi i wynikała raczej z chęci uporządkowania świata istot nadprzyrodzonych oraz wyraźnego zaklasyfikowania ich i oddania pod władzę Jedyne Boga.

Cherubini to członkowie drugiego chóru anielskiego. Etymologia słowa „cherub” - „cherubin” pochodzi od hebrajskiego „kerub”, a to z kolei od

asyryjskiego „karibu” i oznacza „młodącego się”. Cherubini zatem to istoty duchowe, które trwają w bezpośredniej bliskości Boga, adorując Go i kontemplując. Biblijne opisy Cherubów ograniczają się do wskazania posiadania przez nie - co ciekawe - tylko twarzy i skrzydeł. Często ich skrzydła w całości pokryte są dodatkowo licznymi oczami symbolizującymi wszechwiedzę. Istnieją także przypuszczenia, że wyobrażano Cherubów jako



uskrzydłone młode osoby obojga płci. Do ich wyobrażenia w kulturze antycznej nawiązują np. niektóre egipskie malowidła, skrzydlate mezopotamskie byki umieszczane przy wejściach do świątyń, lub jako bardziej znane nam sfinksy o ciele lwa ze skrzydłami i ludzką twarzą. W zapisach biblijnych - np. w Rdz 3, 24, Cherub strzegł dojścia do rajskiego drzewa życia. W Księdze Wyjścia (Wj 25, 18-22) dwa wizerunki Cherubów były umieszczone po obu stronach przeblagalni nad Arką Przymierza - wykonane zresztą według wskazówek samego Boga. Egzegeci i badacze Biblii wskazują na Cherubów w zapisach Księgi Ezechiela (Ez 1, 5-14), gdzie prorok widział przy rydwanie Boga właśnie cztery Cherubiny. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt częstego i niestety błędnego określenia owych gotych renesansowych i barokowych, czy też z okresu rokoka miniaturowych aniołków mianem „cherubinów”. Z opisu biblijnego widzimy już, że nie mają one z Cherubami nic wspólnego, a ich właściwa nazwa w sztuce to „putto”.

Trony stanowiące trzeci chór anielski są istotami, o których wspomina św. Paweł w swoim liście do Kolosan:

„[...] bo w Nim [Jezusie] zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone” (Kol 1, 16). Jak sama lch nazwa wskazuje, przebywają przed tronem Bożym. Inaczej nazywane są również: Rydwanami lub Kołami. Opiekują się Bożą siedzibą. Są syntezą posłuszeństwa i stabilności. Ich atrybutami często są: korona, berło i purpurowe szaty, a niejednokrotnie oczy umieszczone na okręgach lub w okręgu. Trony są także tymi, którzy przynoszą sprawiedliwość Boga. Ten chór to „aniołowie”, na których - jeżeli można by tak obrazowo powiedzieć - Bóg się wspiera. To One są tymi, którzy odczytują ideę i zamysł wielkich dzieł Bożych, a patrząc na ukazaną w tradycji religijnej ich rolę wsparcia - podparcia dla Boga, obrazują mocną więź Boga ze światem stworzonym przez siebie. Trony oznaczają zatem wyniesienie ponad wszystko tego, co niższe - są obrazem nie znającego przeszkód wznoszenie się ku temu, co Boskie i święte. Trony - przez analogię - oznaczają tym samym gorliwość w niezmiennym trwaniu ze wszystkich sił przed Bogiem.

Panowania, zwane inaczej Dominacjami, to czwarty chór anielski. Także o Nich dowiadujemy się z przywoływanego już listu do Kolosan (Kol 1, 16). Panowania to aniołowie mający szczególny udział w mocy Boga, dzięki której Bóg utrzymuje świat w ładzie i harmonii. W sposób osobliwy pomagają One w umacnianiu panowania Boga w Kościele i na świecie. Bóg powierza ich opiece osoby, które w życiu społecznym mają pełnić zadania kierownicze. Panowania zatem wydają rozkazy i rozporządzają, to swoista energia i autorytet, ale także niewzruszone panowanie nad samym sobą. W sztuce często ukazywane jako czteroskrzydłe anioły, niekiedy z atrybutami władzy czyli z koroną i berłem lub buławą, jabłkiem cesarskim oraz w szatach niebieskich lub purpurowych.

Moce - inaczej zwane Cnotami, tworzą piąty chór anielski. W ukazaniu lch istnienia znowu pomocne są teksty św. Pawła, który stwierdza, że Chrystus zasiada „ponad wszelką Zwierzchnością i Władzą i Mocą i Panowaniem” (Ef 1, 21). Z kolei w innym liście pisze, „że ani śmierć, ani życie, ani Aniołowie, ani Zwierzchności, ani

rzeczy terażniejsze, ani przyszłe, ani Moce” (Rz 8, 38), nie zdołają nas odłączyć od miłości Boga. Natomiast św. Piotr nauczając w swoim pierwszym liście o Chrystusie pisze, iż Jezus „poszedł do nieba, gdzie poddani Mu zostali Aniołowie i Władze, i Moce” (1 P 3, 22). Opierając się na nauczaniu Pseudo-Dionizego Areopagity, św. Tomasza z Akwinu, św. Grzegorza Wielkiego († 604) oraz tekstach apokryficznych można stwierdzić, iż Moce wyrażają wybitność męstwa. Stąd to Dionizy pisze o nich, iż sama nazwa Moce oznacza jakieś męskie i niezachwiane męstwo: pierwsze - w wykonywaniu wszystkich zleceń Bożych, do jakich jest ten rząd zobowiązany, a drugie - w przyjmowaniu zleceń Bożych. Czyli mówiąc krótko nazwa tego Chóru Anielskiego wskazuje na to, że Moce podejmują się bez bojaźni należących do nich spraw Bożych, a to z kolei świadczy o męstwie ich ducha. W innym miejscu pisał o nich, że „Moce dążą ze wszystkich swych sił do naśladowania Boga, wpatrzony bezustannie w nadprzyrodzoną i twórczą siłę Boga. Są jej odbiciem i wpływają na to, co podlega Bogu, udzielając mu odpowiedniej siły do działania i osiągnięcia swego celu”. Z tej niezachwianej postawy zwane są również Cnotami. Tradycja podaje, że Ich nadrzędnym zadaniem był nadzór ruchów ciał niebieskich, tak by kosmos pozostał w porządku założonym przez Stwórcę, a także czujność nad siłami natury. Podania wczesnośredniowieczne mówią ponadto o Ich mocy spełniania cudów i czuwaniu nad wypełnieniem rozkazów i poleceń. W kręgu sztuki bizantyńskiej i ruskiej istotom tym, ukazywanym jako nadzwyczajaj

piękne, uskrzydłone skąpo odziane postaci ludzkie, dodawano atrybuty w postaci kul odnoszących się do ciał niebieskich, którymi się opiekowały. Średniowieczni artyści włoscy zwykli ukazywać Moce z białą lilią w dłoni, w momencie niesienia pomocy potrzebującym. Sztuka XV w. zmieniła ów kwiat (symbol czystości) na złote berło. Nie brakuje również obrazów, rzeźb czy rycin, które ten zastęp anielski ukazują zupełnie jako posiadające jedną parę skrzydeł nagie postacie męskie i żeńskie.

O istnieniu piątego chóru anielskiego, czyli Władz (inaczej nazywanych Potęgami) powtórnie dowiadujemy się z tych samych tekstów biblijnych, które mówiły o Mocach (Cnotach) - porównaj powyżej Ef 1, 21; 1 P 3, 22. Dodatkowo wspomina o nich św. Paweł w liście do Kolosan: „[...] bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze” (Kol 1, 16). Ojcowie i Doktorzy Kościoła oraz mistycy chrześcijańscy przez wieki wypowiadając się o chórach anielskich, przy Potęgach - Władzach akcentowali bądź to ich rolę w zarządzaniu wykonywaniem planów Bożych, bądź też ich zadanie walki ze złymi duchami, nad którymi w sposób szczególny mogą posiadać władzę wykonywać. Według św. Bernarda z Clairvaux († 1153), Potęgi „powstrzymują siły ciemności i poskramiają ich zapędy szkodenia ludziom; pozwalają szkodzić tylko wtedy, gdy szkoda obrócić się może w korzyść.” A dalej dodaje: „w Potęgach zaś można widzieć, z jaką mocą Bóg troszczy się o wszystko, czym rzą-

dzi, powstrzymując i odsuwając nieprzyjazne siły”. W nawiązaniu do funkcji Potęg, ich wizerunki w sztuce odnosiły się zwykle do walki. Wschodnia ikonografia przedstawiała je jako rycerzy w hełmach, pancerzach, z włóczniami w dłoniach. Zachodnia sztuka malarska widziała je z kolei jako anioły z dwoma parami skrzydeł, często bardzo barwnymi. Inny sposób ich ukazywania to anioły w strojach, bogato zdobionych szatach, depczące po cielskach szpetnych demonów trzymany na łańcuchach.

Zwierzchności inaczej określane jako Księstwa, tworzą siódmy chór anielski. Za podstawę biblijną Ich zaliczenia do rządów duchów anielskich służą ponownie słowa Apostoła Narodów, który wylicza niektóre z nich twierdząc, iż Jezus Chrystus, „który jest Głową wszelkiej Zwierzchności i Władzy” (Kol 2, 10), zasiada „ponad wszelką Zwierzchnością i Władzą i Mocą i Panowaniem” (Ef 1, 21), dalej dodaje, iż „w Nim zostały stworzone: czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze” (1 Kol 1, 16) oraz, że Jezus „pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc” (1 Kor 15, 24). Ponadto pisze on, „że ani śmierć, ani życie, ani Aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy terażniejsze, ani przyszłe, ani Moce” (Rz 8, 38), nie zdołają nas odłączyć od miłości Boga, lecz „wieloraka w przejawach mądrość Boga poprzez Kościół stanie się jawna Zwierzchnościom i Władzom na wyżynach niebieskich” (Ef 3, 10). W innym miejscu z kolei zaznacza, że „nie toczy my bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6, 12), stwierdzając tym samym, że ze wszystkich chórow anielskich pochodzą także i upadłe anioły. Określenie charakterystyki Zwierzchności (Księstw) także pochodzi z nauczania Ojców Kościoła oraz innych pisarzy religijnych pierwszych wieków chrześcijaństwa. I tak oto np. Pseudo-Dionizy Areopagita twierdzi, że „Zwierzchności oznaczają władzę przewodzenia, prowadzenia i kierowania w sposób, w jaki Bóg prowadzi i kieruje. Pociągają one niższe duchy, by odwzorowywały i objawiały ten sposób Bożego kierowania”. Św. Tomasz z Akwinu dodaje, że są One pierwszymi „w wykonywaniu Bożych posług; mają one bowiem



pod swoją opieką rządy nad narodami i królestwami, a to jest pierwsza i szczególna postuga wśród Bożych posług, gdyż dobro narodu jest bardziej Boskie niż dobro jednego człowieka”. I jako przykład niech posłużą jeszcze słowa jednego świętego, czyli Bernarda z Clairvaux. W jednym ze swoich dzieł tak o Nich pisał: „Od Ich mądrych rządzeń zależy wszelka władza na ziemi. One ją ustanawiają, kierują nią, ograniczają, przenoszą ją, pomniejszają i zmieniają [...]. W Księstwach widzieć można ową zasadę wszystkiego. Od której zawisło wszelkie stworzenie, podobnie jak drzewi wiszą na zawiasach [...]. Księstwa rozkazują i rządzą, ale i one same podlegają rządowi i rozkazom [Boga], inaczej nie mogłyby sprawować swej władzy”. W ikonografii wschodniej przedstawiane są One z toporami, czasami wyciągniętymi mieczami lub włóczniami. Ich stroje wojowników - rycerzy są ozdobione niejednokrotnie liliami i pieczęciami Boga. W malarstwie zachodnim często ubrane są w dalmatyki liturgiczne i trzymają ewangeliarze lub miniatury zamków czy też godła - herby narodowe, miast bądź krain.

Archaniołowie tworzą ósmy chór anielski. Występują często na kartach Biblii, czy to np. towarzysząc Tobiaszowi w ST, czy też objawiając się Zachariaszowi lub Maryi Dziewicy w NT. Są postaćmi - zwiastunami szczególnie ważnych i dobrych nowin. Zazwyczaj uważa się ich za książęta poszczególnych chórów, ale w angelologii stanowią także osobny i dość niski, bo ósmy chór anielski. Ich liczba jest różnorodna w zależności od religii. Najczęściej źródła podają imiona 7 z Nich, jednakże w zależności od autora nawet w obrębie owych siedmiu anielskich dowódców poszczególne imiona różnią się od siebie. Staje się to tym bardziej zrozumiałe, kiedy uświadomimy sobie, że wszystkie anielskie imiona są symboliczne i oznaczają wypełnianą funkcję czy też zleconą misję. Warto zaznaczyć, iż obecnie w Kościele Katolickim uznaje się istnienie Archaniołów jako takich, ale kult przysługuje tylko trzem z nich: Michałowi, Gabrielowi i Rafałowi. Dawne kultы pozostałych archaniołów z pierwotnego chrześcijaństwa zostały zabronione w ciągu kolejnych wieków, co nie oznacza, że nie można ich podobnie - rzeźb lub malowideł opatrzonych tytułem „święty” spotkać w

kryptach, katakumbach, kościołach czy starożytnych bazylikach. Inne imiona archanielskie czyli na przykład takie jak: Uriel, Raguel, Adimis, Tofoas, Sabaot, Smiel itp., mają co prawda pochodzenie apokryficzne i - chociaż pojawiały się niekiedy także w niektórych tekstach patrystycznych - to jednak Kościół, już od wczesnego średniowiecza, wyraźnie sprzeciwiał się przywoływaniu tych imion (np. synod rzymski w 745 r. oraz synod w Akwizgranie z roku 789). Zwracano przy tym uwagę, że w grę wchodzić mogą tutaj imiona aniołów upadłych. Dotyczy to w szczególności imienia Uriela, którego kult (jako najbardziej rozpowszechniony) objęty został karą ekskomuniki (postanowienia synodu w Akwizgranie potwierdza w tej kwestii nauczanie późniejszego Soboru Konstantynopolitańskiego z 869/870 r.).

Aniołowie tworzą dziewiąty i zarazem ostatni chór anielski. Mówiąc o tym chórze i aniołach jako takich przytoczyć wypada słowa Katechizmu Kościoła Katolickiego, który określa wszystkie istoty anielskie jako „stworzenia czysto duchowe” oraz posiadające rozum i wolę. Dalej dodaje, że są one stworzeniami nieśmiertelnymi, przewyższają doskonałością wszystkie stworzenia widzialne, a świadczy o tym blask ich chwały (por. KKK 330). W tej właśnie grupie anielskiej niektórzy teologowie upatrują istnienie tzw. Aniołów Stróżów. Np. św. Bazyl Wielki († 379) stwierdził w jednym ze swoich pism, że „Każdy wierny ma u swego boku anioła jako opiekuna i stróża, by prowadził go do życia” (por. KKK 336). Z kolei biskup Euzebiusz z Cezarei († 340) napisał: „W obawie, by grzeszni ludzie nie zostali bez kierownictwa i bez przewodnika, niczym bezrozumne stada, Bóg zesłał im opiekunów sprawujących nad nimi pieczę, świętych aniołów, niczym przywódców stada (agelarchai) i pasterzy (poimenes). A nad wszystkimi postawił Jednorodzonego Syna”. I mimo, że Aniołowie Stróżowie są tak bardzo popularni w pobożności, to nigdy nie doczekali się oni gruntownej analizy myśli teologicznej poza tymi kilkoma wzmiankami Ojców Kościoła. Na czym więc polega opieka Anioła Stróża? Szukając odpowiedzi w różnych pobożnościowych rozważaniach, oraz w tym co powyżej czytaliśmy u Bazylego lub Euzebusza, to możemy stwierdzić, że Anioł Stróż jest uosobieniem Opatrzności Boskiej w stosunku do każdego człowieka z osobna. „Od pierwszej chwili

naszego życia na ziemi do niego należy przewidywanie i usuwanie rozlicznych niebezpieczeństw, które zewsząd nam zagrażają, a które mogłyby nam przeszkodzić w osiągnięciu celu, dla którego zostaliśmy stworzeni. Zanoszą one nasze modły do Boga i wstawiając się za nami”, oraz „przyczyniają się do naszego zbawienia”. W literaturze dotyczącej pobożności ludowej można znaleźć ponadto informacje, że „pierwszą posługą Anioła Stróża jest usuwanie wszystkiego, co może zaszkodzić zdrowiu i zagrozić życiu powierzonego mu człowieka. Następną, wyższą posługą jest uświadamianie duszy [ludzkiej] szatańskich pułapek. Kolejnym zadaniem jest oświecanie, pouczanie i zachęcanie do godnego życia”. Bardzo mocnym orężem Anioła Stróża w walce o nasze zbawienie jest fakt tego, iż w momencie, gdy człowiek zerwie więź z Bogiem poprzez grzech, to „nasz Anioł Stróż będzie błagał Boga o łaskę nawrócenia, bowiem niczego tak nie pragnie jak nawrócenia grzesznika (por. Łk 15,7)”. To właśnie ten chór anielski jest najbardziej rozpowszechniony w sztuce. Często ich atrybutami są narzędzia męki Pańskiej jakie trzymają w swoich dłoniach, lub ukazuje się je w postawie klęczącej i adorującej Jezusa, często w Najświętszym Sakramencie. To one są obecne w scenie narodzenia Zbawiciela, usługują Mu podczas 40 dniowego postu na pustyni, pocieszają w Ogrójcu, zbierają Krew Jezusa podczas Jego agonii, czy też rozmawiają z niewiastami przy pustym grobie w poranek Wielkanocny. To właśnie także i one weszły szturmem do kultury popularnej współczesnego świata rozrywkowego i fantastyki literackiej. Dlaczego Aniołowie z dziewiątego chóru są tak popularni? Pewnie dlatego, że znajdują się w tej anielskiej hierarchii najniższej, a tym samym są najbliższymi ludzki i łatwo tym samym człowiekowi „odrywać” je niejednokrotnie od pierwotnego Boskiego sacrum.

Pochylając się nad światem istot anielskich nie sposób nie wspomnieć tutaj o „ciemnej” ich stronie. Mimo, że są duchami obcującymi z Bogiem twarzą w twarz i kontemplują Jego święte Oblicze, to i one nie ustrzegły się grzechu sprzeciwu wobec Boga. Księga Zachariasza ukazuje wizję odnowienia Izraela, w której to tytułowy prorok Zachariasz podczas swojej czwartej wizji widzi jak arcykapłan Jozue stoi przed Aniołem Pańskim, a obecny tam Szatan oskarża człowie-

ka przed owym Aniołem (por. Za 3, 1-2). Także i biblijny Hiob zostaje wystawiony na próbę w wyniku interwencji przed Bogiem oskarżającego ludzi i zazdrosnego upadłego anioła światłości (por. Hi 1, 6-12). Księgi Starego Testamentu ukazują zatem Szatana jako swoistego „urzędnika” na niebieskim dworze Boga i to w dodatku urzędnika, który gromadzi przeciwko człowiekowi oskarżenia - a mówiąc językiem prawniczym, gromadzi przeciwko człowiekowi „materiał dowodowy”. Można więc pokusić się o stwierdzenie, że upadły anioł nie jest w sensie ścisłym wrogiem samego Boga jako Stwórcy i Pana, ale na pewno jest zagorzałym wrogiem człowieka jako istoty stworzonej i przez Boga umiłowanej. Tym samym Szatan stał się również przeciwnikiem planów, jakie Bóg ma względem ludzkości. Niejednokrotnie wabi człowieka i zwodzi często przybierając swoją pierwotną postać anioła światłości. Święty Paweł Apostoł w jednym ze swoich listów tak o tym pisze: „Ci fałszywi apostołowie - to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. I nic dziwnego. Sam bowiem Szatan podaje się za anioła światłości. Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według dzieł swoich” (2 Kor 11, 13-15). W innym zaś liście potwierdzając prawdziwość Ewangelii i przestrzegając przed zwozdzicielskimi podstępami diabelskimi zaznacza: „Ale gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosiliśmy - niech będzie przeklęty!” (Ga 1, 8). Tragedia konfliktu w świecie istot anielskich powstała niestety właśnie z powodu człowieka. Przyczyną buntu Szatana i jego zwolenników ze wszystkich chórów anielskich było to, że anioł światłości poczuł się zraniony w swej zachłannej i egoistycznej „miłości” do Boga, który to Bóg obdarzył miłością człowieka, wzywając swoje ludzkie stworzenie do udziału w boskiej nieśmiertelności i wieczności (por. Mdr 2, 23-24). Upadły anioł światłości nie mógł znieść boskiego - miłownego wywyższenia człowieka ponad istoty anielskie, gdyż zachłysnął się swoją własną anielską potęgą i pięknem. Księga proroka Ezechiela oddaje to w następujących słowach: „Byłeś odbiciem doskonałości, pełen mądrości i niezrównanie piękny. Mieszkałeś w Edenie, ogrodzie Bożym [...] Serce twoje stało się wyniosłe z powodu

twojej piękności” (Ez 28, 12-13). Tak więc istnienie świata aniołów oraz ich nieszczęśliwego rozłamu na dobrych i złych, którzy nie zachowali swojej pierwotnej godności (por. list świętego Judy 6) potwierdza sama Biblia.

Jako klamrę spinającą to rozważanie o świecie istot niebieskich - aniołów Bożych należy przytoczyć jeszcze słowa Autora listu do Hebrajczyków, który wyraźnie zaznacza, że: aniołowie to duchy służebne, posłane na pomoc tym wszystkim ludziom, którzy z woli Bożej mają odziedziczyć zbawienie (por. Hbr 1, 14). W centrum zaś tego zbawienia jest sam Chrystus, a tym samym - jak uczy KKK 331 - stanowi On także centrum świata anielskiego, a aniołowie tym samym należą do Niego. Przy końcu czasów zaś „Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim” (Mt 25, 31). Dlatego też warto pamiętać, iż aniołowie jako tacy - mimo, że potężni - nigdy nie są i nie mogą być centrum jakiegokolwiek czci, ponieważ oznaczałaby ona umniejszenie chwaty Bożej. W Apokalipsie zaznacza to sam anioł, zwracając się do Jana, który upadł i oddawał mu pokłon: „Bacz, abyś tego nie czynił, bo jestem twoim współsługą i braci twoich, co mają świadectwo Jezusa. Bogu samemu złoż pokłon!” (Ap 19, 10; por. Ap 22, 8-9). Przed przesadną czcią wobec istot anielskich przestrzega też św. Paweł chrześcijan w Kolosach (por. Kol 2, 18), a Koryntianom przesyła zapowiedź udziału wszystkich zbawionych w końcowym sądzie Bożym, w którym człowiek jako umiłowane Boże stworzenie będzie sądził także aniołów (por. 1 Kor 6, 3). Nam - jako ludziom wierzącym - pozostaje zatem wdzięczność okazwana Bogu za to, że posyła do nas swoich świętych aniołów by strzegli nas jako osoby indywidualne, ale także jako społeczności. Modlitwy zaś, które zanosimy, winny zawsze mieć na uwadze to, że aniołowie są tylko ich nośnikami do Boga, ale nigdy celem samym w sobie. Znając teraz już naturę i funkcję istot anielskich łatwiej nam jest zrozumieć, że nawet tak popularna modlitwa jak „Aniele Boży, stróżu mój ...” wyraża ufność skierowaną nie do Anioła Stróża, ale do Boga, który swoją opiekę nade mną, każdego dnia i o każdej porze rozłącza poprzez swojego „angelos”, czyli posłańca - ducha wyrażającego boską opiekę i straż, ale posłańca ów jest tylko owym wyrazicielem samego Boga.

Zbliżając się ku końcowi naszej wędrówki po świecie anielskich istot ze smutkiem trzeba stwierdzić, że niestety obecna kultura masowa odeszła od teologicznego ukazania Bożych Posłańców. W zakresie ukazywania Aniołów dokonuje mocnego angelologicznego miszmaszu i często kreuje upadłe istoty anielskie jako dobre, a te wierne Bogu jako złe. Co więcej, niejednokrotnie utożsamia pierwsze i drugie w jednej uskrzydłonej postaci anielskiej, wprowadzając je tylko do świata ziemskiego z ich ponadludzkimi zdolnościami, czy nieprzeciętną i powalającą urodą - atrakcyjnością fizyczną. Dlaczego tak się dzieje? Może dlatego, że człowiek chce zniszczyć to, co Boskie, a może dlatego, że chce tą ową emanację i postannictwo Boże sprowadzić do swojego ludzkiego poziomu zrozumienia. Może dlatego, że tak bardzo współczesny świat się pogubił w rozumieniu dobra i zła, że na siłę próbujemy to sobie potążyć jako usprawiedliwienie również w wymiarze duchowym. A może dlatego, że tak bardzo boimy się anioła potępienia - Szatana, a jednocześnie wstyd nam powrócić do Anioła Bożego, że wolimy ich „uczłowieczyć” żeby móc zapanować nad nimi, a te resztki boskich skrzydeł to tylko okruchy ludzkiego wyrzutu sumienia. A może wreszcie dlatego, że współczesny człowiek jest typowym przedstawicielem konsumpcjonizmu oraz hedonizmu i wybiera sobie z życia duchowego jak i cielesnego tylko to, co mu odpowiada i tworzy sobie swój własny schizofreniczny świat utudy. Nie wiem. Ale może właśnie wobec tej niewiedzy zakończę to rozważanie słowami jednej z modlitw: „Boże, Ty z podziwu godną mądrością wyznaczasz obowiązki Aniołom i ludziom, spraw łaskawie, aby na ziemi strzegli naszego życia Aniołowie, którzy w niebie zawsze pełnią służbę przed Tobą”.

Literatura dla ciekawskich:

Biel Stanisław, Aniołowie, medytacje biblijne, Kraków 2016;

Bussagli Marco, Aniołowie, Warszawa 2011;

Timbal Nicole, Aniołowie, posłańcy światła, Warszawa 2012;

ks. Zbigniew Skóra CR



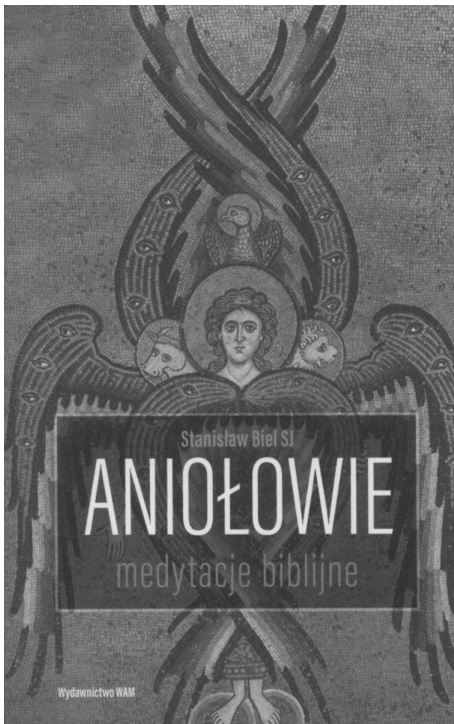
ANIOŁOWIE

RECENZJA KSIĄŻKI

Nie ma chyba człowieka, który nie widziałby przynajmniej jednego Anioła na jakimś obrazie lub katolika, który nie znałby modlitwy „Aniele Boży, stróżu mój”. Ale na pewno znalazłoby się sporo osób - i to wierzących, które nie za bardzo wiedzą jak „przyjąć” Anioła do swojego własnego życia, albo kim On właściwie jest i co robi w Biblii.

We współczesną literaturę popularną pełną Aniołów Bożych i Aniołów Ciemności genialnie wpisuje się książka o Stanisława Biela - jezuita, który w bardzo prosty i przystępny sposób ukazuje świat Aniołów na podstawie stronic Pisma Świętego. Nie jest to suchy opis ale barwna opowieść o Tych Bożych Postaćach i ich roli w historii zbawienia. Nie ma w niej fikcji i pobożnościowych rozważań, nie ma apokryfów i baśni religijnych, ale są Aniołowie z ducha i Boskiego postania. I tak, jak w dzieciństwie chętnie odmawialiśmy wspomnianą już modlitwę, tak w dorosłym życiu uważamy Anioły za coś ze świata dziecięcego i zapominamy o nich, a tymczasem

One są posyłane właśnie do ludzi „dorosłych”, z krwi i kości, do ludzi przeżywających problemy, obawy i marze-



nia a także tęsknoty. Ludzi takich pełna jest Biblia od Księgi Rodzaju poczynając a na Apokalipsie kończąc. Autor przy wszystkich tych postaciach pięknie ukazuje funkcję, rolę i owoce anielskiej wizyty. Podpiera często

swoje rozważania opisami dzieł malarskich próbując je pogodzić lub sprostować.

Książkę świetnie czyta się za kolejną, ale można także rozłożyć jej lekturę na cały miesiąc, bowiem zawiera ona 31 krótkich rozdziałów podzielonych na mniejsze sekcje i zawiera przy każdej z nich pomocnicze pytania do refleksji i modlitwy. Całość dopełnia aneks z litaniami do Aniołów oraz bogata bibliografia, dla chętnych pogłębienia swojej angelologicznej wiedzy. Jeżeli mam wskazać minus tej książki to jest nim niewątpliwie brak zdjęć reprodukcji przywoływanych dzieł sztuki. Ich graficzne ukazanie, a nie tylko opis znacznie ułatwiłby nie tylko lekturę ale być może i proponowaną medytację.

Jest to książka dla nastolatków, młodzieży, dorosłych i starszych. Warto po tę lekturę sięgnąć chociażby dlatego, aby przypomnieć sobie taką oczywistość jak to, że Aniołowie są nam bliscy, a także po to, by oczyścić swoje dotychczasowe wyobrażenie o Tych Istotach z naleciałości iluzorycznych i fantastycznych a na nowo dostrzec w nich Boga działającego i wyciągającego do człowieka rękę.

ks. Zbigniew Skóra CR

NADZWYCZAJNI SZAFARZE EUCHARYSTII - KIM SĄ?

Jest to posługa ucząca pokory wobec Bożej łaski...

Od pierwszego dnia mojej posługi nadzwyczajnego szafarza w naszej Parafii Zmartwychwstania Pańskiego towarzyszą mi gdzieś głęboko w sercu słowa z Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian: „Przeto przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu! Niewielu tam mędrców według oceny ludzkiej, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych. Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to co jest, unieścwić, tak by się żadne stworzenie nie chlępiło wobec Boga.” Bo to właśnie tak jest! Jest to posługa ucząca pokory wobec Bożej łaski...

W moim przypadku było tak, że ja o tym posługiwaniu nie myślałem. Nie było dotychczas w naszej parafii takiej tradycji, zresztą w samym Krakowie posługa nadzwyczajnych szafarzy rozpoczęła się zaledwie 7 lat wcześniej niż ja zostałem „powołany”. Oczywiście, piszę „powołany” w cudzysłowie, bo wiem, że nie można go równać z powołaniem księży czy sióstr zakonnych. Jak to się zaczęło? Przed 6 laty, kiedy proboszczem naszej parafii był jeszcze o. Krzysztof Miętka, zostałem wezwany. Z księdzem proboszczem znaleźliśmy się dobrze z tej racji, że byłem inicjatorem powstania szkoły podstawowej, założonej w budynku gimnazjum przy Malborskiej. A powołanie spotkało mnie... w Auchan, gdzie przypadkowo spotkaliśmy się z księdzem Krzysztofem na zakupach! To bardzo zabawna anegdota, bo przywodzi mi na myśl autentyczne, ewan-

geliczne powołania przez Pana Jezusa, które po prostu odbywały się „w codziennym środowisku”. Podobnie było w moim przypadku - nastąpiło akurat tam, gdzie zastał mnie ksiądz proboszcz i zwrócił się do mnie tymi słowami: „Panie Ksawery, jest taki kurs dla nadzwyczajnych szafarzy, organizowany w Łagiewnikach, i chcę by się pan tam zgłosił”. Według mnie się nie nadawałem. Na pocieszenie, wszyscy uczestnicy kursu mieli o sobie takie samo zdanie. Wtedy z naszej parafii oprócz mnie był na kursie Adam, ówczesny organista i Kuba, który tak jak ja nadal pełni posługę nadzwyczajnego szafarza. Po kilku latach nasz obecny proboszcz, o. Bartłomiej, zaprosił jeszcze dwóch parafian - pana Stanisława i Zbigniewa - obecnie jest czterech szafarzy.

Na zakończenie kilkumiesięcznego kursu przyjęliśmy uroczyste błogosła-

wieństwo z rąk biskupa, a na szyję otrzymaliśmy poświęcone krzyżyki szafarskie. To właśnie biskup posyła nas w swoim imieniu do chorych i cierpiących diecezjan Archidiecezji Krakowskiej, a funkcjonować mamy w ramach organizacji naszych parafii lub szpitali.

Po zakończeniu kursu, na początku, w naszej parafii „nic się nie działo” i nawet się nie zanosilo, że „coś zacznie się dziać”, że chorzy będą chcieli, abysmy zawozili im Komunię. A przecież sensem naszej postugi nadzwyczajnych szafarzy jest to, aby być „przedłużeniem kapłańskich rąk” (jak nam na kursie powtarzano), aby chorym, którzy nie są w stanie przychodzić do kościoła na niedzielne msze, zanosić Ciało Pańskie do ich domów czy mieszkań. Sytuacja zmieniła się po paru tygodniach, kiedy dostrzegł naszą postugę, znany chyba wszystkim w naszej parafii Konrad Włodarczyk, który zaprosił nas do swojej babci, p. Krystyny, z coniedzielną postugą. Tak to się zaczęło i trwa aż do dzisiaj. U Pani Krystyny jesteśmy już od 6 lat w każdą niedzielę roku szkolnego. Oczywiście, przez te lata chodziliśmy również do innych chorych i nadal do kilku z nich przychodzimy. Wiem, że nasi księża w pierwsze piątki odwiedzają ok. 100 parafian, a jedynie garstka z nich się zdecydowała, by przyjmować w każdą niedzielę komunię, którą przywozi świecki szafarz. Rozumiem, oczywiście, wewnętrzny opór przed tym, że Komunię ma przywieźć ktoś, kto nie jest księdzem. Tym bardziej czuję wdzięczność wobec parafian, którzy potrafili się przełamać i poprosić proboszcza, by kogoś z nas do nich posłał. Zdaję sobie spr-

wę, że nie jest to łatwe, zwłaszcza, gdy dotyczy ludzi zwykle starszych, którzy mówią o sobie, że są „starej daty”. Jednak być może nie wszyscy w parafii o nas wiedzą, nie wszyscy sobie zdają sprawę, po co jesteśmy. Dlatego dziękuję serdecznie o. Sebastianowi Habowskiemu, że w tym numerze „Credo” zechciał zaprosić nas, szafarzy, do napisania świadectwa. Może dzięki temu będziemy mogli zagścić w nowych domach ludzi, którzy nas potrzebują, gdyż odczuwają potrzebę przyjmowania Komunii co niedzielę.

Do naszych obowiązków w parafii należy więc przede wszystkim postuga chorym. Obecny ksiądz proboszcz podaje nam również na niedzielnych Mszach (ja staram się być zawsze o 8.30) kielichy z Komunią, abysmy mogli jej udzielać współparafianom w naszym kościele. Mam świadomość, że nie wszyscy proboszczowie w Krakowie na to się zgadzają, tym bardziej doceniam życzliwość i zaufanie, jakim nas darzy o. Bartłomiej Gzella. Oczywiście są nam również życzliwi wszyscy ojcowie zmartwychwstańcy z naszej parafii.

Co roku, aby móc przedłużyć misję (i podbić książeczkę), mamy obowiązek uczestnictwa w trzydniowych rekolekcjach organizowanych specjalnie dla szafarzy z całej diecezji (a jest nas już ponad 400 i co roku przybywa ok. 20 nowych). Na rekolekcjach oddajemy opinie od naszych proboszczów. W ten sposób proboszczowie potwierdzają, że możemy nadal, przez kolejny rok pełnić naszą postugę. Przy okazji, prócz nauk rekolekcyjnych, wzmacniamy się swoją obecnością. W rekolekcjach uczestniczy

duża grupa (ok. 50-60) mężczyzn, którzy mówią, jak wygląda ich życie, jak wygląda ich relacja z Panem Jezusem i z tymi, do których nas posłał.

Wielu z nas, czy to z parafii miejskich, czy wiejskich, towarzyszą podobne doświadczenia. Okazuje się, że to nie tylko my jesteśmy chorym potrzebni, ale również chorzy nam, że oto przez lata żyjemy z ludźmi, zaczynamy się czuć sobie bliscy. Wielu z nas usłyszało również od rodzin chorych stwierdzenia, że odkąd do nich przyjeżdżamy, stan zdrowia ich bliskich, również w sferze duchowej, znacznie się poprawił! To nie jest żaden spektakularny cud uzdrowienia, to jest raczej cud uspokojenia serca! Bo taka jest prawda, że wszyscy, również my, uczymy się, jak po chrześcijańsku przygotować się na śmierć i na spotkanie z Jezusem. Kilka takich rozstań już każdy z nas przeżył.

Raz w roku z okazji dnia chorego w naszej parafii jest organizowana specjalnie dla chorych i starszych parafian Msza Święta, na której wszyscy obecni, także towarzyszące chorym rodziny, mogą przyjąć sakrament namaszczenia chorych. Sam przy tej okazji kilkakrotnie ten sakrament przyjmowałem, co bardzo sobie cenię.

Co mnie samemu dała ta paroletnia postuga nadzwyczajnego szafarza w naszej Parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Krakowie na Woli Duchackiej? Na pewno nie jest to łatwa postuga, na pewno coniedzielną obecność w ojej dłoni Najświętszego Sakramentu mnie i każdego szafarza przerasta, i zawsze przerastać będzie. Nie potrafię oczywiście opisać tych uczuć, jakie mi towarzyszą, kiedy udaję się do chorych z bursą na pierśiach, w której mam ukryty największy skarb Kościoła - Eucharystię.

Trudna jest dla mnie również chwila, kiedy podczas obrzędu udzielania Komunii św. w mieszkaniu, przy łóżku chorego, tuż przed podaniem Komunii podnoszę w górę konsekrowany komunikant i mówię znany mszalny werset: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata, błogostawieni, którzy zostali wezwani na Jego ucztę” - i za każdym razem mam świadomość jak bardzo „Panie, nie jestem godzien, abys przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja”.

Ksawery Sarnecki



Ciesz się, że przychodzi do nich Jezus, jak bardzo na Niego czekają.

Na imię mam Zbigniew. Jestem mężem Agnieszki i ojcem Janka, Jadzi, Franka i Łucji. Od 6 lat mieszkam na terenie tutejszej Parafii Zmartwychwstania Pańskiego, a trzeci rok pełnię posługę pomocnika w rozdzielaniu Komunii Świętej.

Dlaczego podjąłem się tej posługi? Jakie widzę jej owoce we mnie i wokół mnie?

Moje dzieciństwo i młodość przeżywałem daleko od Krakowa - pochodzę z Chełma (woj. lubelskie), gdzie wzrastałem u stóp Matki Bożej Chełmskiej. Jej sanktuarium (jedno z najstarszych w Polsce), to moja rodzinna parafia. Przed Jej cudownym obrazem przyjąłem chrzest, bierzmowanie, pierwszy raz przystąpiłem do sakramentu pojednania i do Stołu Pańskiego; tam też zawarłem sakramentalny związek małżeński. Mogę śmiało powiedzieć, że jestem szczęściarzem, bo formowałem się pod okiem i przemożną opieką najlepszej z Matek.

Od 16 roku życia formowałem się we wspólnocie Ruchu Światło - Życie: najpierw w rodzinnej parafii, potem w Lublinie, gdzie podjąłem studia i pracę. Od ślubu należeliśmy z żoną do kręgu Domowego Kościoła.

Mogę powiedzieć, że ten czas - spotykanie się z Panem i braćmi w oazie wycisnął mocne piętno na moim życiu. Słuchanie Słowa Bożego, poszukiwanie prawdy w ramach spotkań formacyjnych, przeżywanie rekolekcje, nauka i praktykowanie modlitwy, a przede wszystkim przez wiele lat codzienna Eucharystia pozwoliły mi doświadczyć, że Pan Jezus jest Tym, który kocha mnie najbardziej. To codzienne przyjmowanie Komunii Świętej dało mi poznać, że o zjednoczenie z Panem w sakramencie warto walczyć... nie tylko dla siebie!

Kościół najpełniej objawia się w sprawowaniu liturgii, zwłaszcza eucharystycznej; Kościół zaś to wszyscy wierzący. Ale nie wszyscy mają możliwość zjednoczenia się we wspólnej modlitwie podczas Mszy świętej. Ta taska jest niedostępna dla tych, którzy są największym skarbem Kościoła, dla chorych, którzy nie mogą przyjść do świątyni. Wśród rozlicznych zajęć Dnia Pańskiego, kaptani nie mogą służyć im w ich domach. Istnieje jednak możli-

wość podjęcia tej posługi przez świeckich mężczyzn, którzy przejdą odpowiednie przygotowanie i zostaną posłani przez biskupa.

O tę posługę poprosił mnie proboszcz z mojej poprzedniej parafii, ale po konsultacji z naszym księdzem proboszczem uznaliśmy, że bardziej właściwym będzie posługiwanie „u siebie” zwłaszcza, że jest potrzeba. Po odbytych kursie, wraz z bratem z parafii - Stanisławem, przyjęliśmy błogosławieństwo, którego udzielił nam ks. kardynał Stanisław Dziwisz i podjęliśmy posługę.

Odwiedziny chorych w ich domach i udzielenie im Komunii stały się moją stałą praktyką. Jakże wielkie dary spłynęły na mnie i moją rodzinę dzięki Panu! To niezwykle doświadczenie widzieć, jak chorzy cieszą się, że przychodzi do nich Jezus, jak bardzo na Niego czekają. Ich słuchanie Słowa Bożego, ich modlitwa... Wszystko to buduje mnie bardzo. Przy tym mam świadomość i wręcz czuję to, że się modlą za mnie i moją rodzinę.

Pan Jezus w moich rękach... Mam świadomość mojej małości wobec tajemnicy Jego obecności. Jak wielkie jest Jego miłosierdzie! Wierzę mocno, że to On uzdalnia mnie do tej posługi. Wiem też, że pełniąc ją więcej otrzymuję, niż daję.

Zbigniew Kusiak

Ten wspólny spacer z Jezusem przeżywam jako osobistą - indywidualną adorację Najświętszego Sakramentu.

Posługę świeckiego pomocnika w udzielaniu Komunii Świętej pełnię od 5 lat. Zanoszenie Ciała Pańskiego ludziom chorym i w podeszłym wieku jest dla mnie bardzo zaszczytną funkcją i wielką przygodą.

Kiedy idę do chorych i uświadamiam sobie, że kroczę z moim Panem i Bogiem, moim Stwórcą, to czuję w całym sobie wielką radość, wolność i godność Jego dziecka. Cieszę się i dziękuję Mu, że wybrał mnie na takiego swojego pomocnika. Ten wspólny spacer z Jezusem przeżywam jako osobistą - indywidualną adorację Najświętszego Sakramentu. Powierzam Mu wtedy moje trudne sprawy jak i problemy znajomych. Tak dobrze się z Nim chodzi, że mam wrażenie iż mógłbym tak iść ... i iść ... i iść ... do wielu chorych bez końca. Zaraz jed-

nak uświadamiam sobie to, że powrót do mojej rodziny jest moją pierwszą drogą daną mi przez Pana, a tą bliskość Bożą odczuwam przecież także przy żonie i dzieciach. Tak też mówili nam księża podczas przygotowania do tej posługi: najpierw żona, potem dzieci, następnie praca i dopiero wtedy ta misja. Z tego też powodu często dzielę się tą adoracją z moimi najbliższymi: żoną i dziećmi, którzy odprowadzają ze mną Jezusa Eucharystycznego pod dom chorego. Wchodzę już sam, aby w skupieniu odprawić modlitewny obrzęd udzielenia Komunii Świętej.

Pamiętam jak przed decyzją (czy zostać nadzwyczajnym szafarzem), martwiliśmy się z żoną o to, czy ta funkcja nie zabierze nam rodzinnego czasu. Teraz chętnie i z radością spacerujemy wspólnie z Panem Jezusem.

Bycie nadzwyczajnym szafarzem Komunii Świętej mobilizuje mnie do częstszego korzystania z sakramentu pokuty. Dlaczego? Ponieważ tylko będąc w stanie łaski uświęcającej mogę zanieść Chleb Żywy - Jezusa ludziom chorym. W celu utrzymania stałej formacji duchowej mam obowiązek raz w roku pojechać na trzydniowe rekolekcje dla nadzwyczajnych szafarzy. Jest to również jeden z warunków przedłużenia misji na następny rok. Ten okres rekolekcji to szczególnie święty czas, przeżywany Bogiem. Bardzo się nim cieszę. To częstsze korzystanie z sakramentów świętych, rekolekcje i spotkania formacyjne ożywiają i pogłębiają moją osobistą relację z Jezusem.

Jestem bardzo zbudowany świadectwem wiary ludzi, do których chodzę z Komunią, ich podejściem pełnym czci do Najświętszego Sakramentu. Są to wspaniali ludzie, którzy swoją chorobę i starość przeżywają w zjednoczeniu z Bogiem. Osoby te stały mi się bardzo bliskie. Kiedy któraś z nich odchodzi do Pana, odczuwam wewnętrzny ból. Wiem jednak, że powracają do raju. Wspominam ich bardzo mile i proszę o modlitwę za mnie.

Ludzie chorzy dziękują mi nieraz za tę podjętą misję i jest to dla mnie potwierdzeniem ważności i potrzeby tego działania. Jestem im bardzo wdzięczny za każdy uśmiech i dobre słowo skierowane do mnie i do mojej rodziny, za modlitwę - to wszystko tak bardzo mnie umacnia. Dziękuję!

Jakub Drozd

ZMARTWYCHWSTAŃCZE SPOTKANIE MŁODYCH

„Umiłowani, miłujmy się wzajemnie” (1 J 4,7) - takie było hasło tego rocznego spotkania młodzieży zmartwychwstańczej, które odbyło się w weekend 22-24.09.2017 r. na terenie Wyższego Seminarium Duchownego Zmartwychwstańców. Nie zabrakło na nim młodzieży z Wiednia, Kościerzyny, Poznania, Gdańska, Warszawy i oczywiście Krakowa. Spotkania we wcześniejszych latach obfitowały w warsztaty, koncerty, uwielbienia i dużo tańców. Wielu uczestników mogło się zatem zdziwić dlaczego tym razem program dnia był nieco inny. A co zawierał?

Tematem pierwszego dnia były słowa „Daj się pokochać”. Mieliśmy okazję wysłuchać niebywałej konferencji o. Jana Kaczmarka CR, który uświadomił nam, że Bóg nieustannie mówi do nas „kocham Cię” i zna nas jak nikt inny. Mogliśmy przedyskutować ten temat w oparciu o nasze osobiste doświadczenia na spotkaniu w małej grupie. Kolejnego dnia odkrywaliśmy temat miłości do siebie. O. Damian Stachowiak CR zwrócił nam uwagę na wielokrotne przywdziewanie maski przez człowieka, w obawie przed osądem innych czy też braku ich akceptacji. Naszym zadaniem było stanięcie w prawdzie o sobie samym. Mogliśmy to dokładnie przemyśleć pisząc list do własnej osoby, w którym zanotowaliśmy nie tylko to, co w nas jest dobre, ale również wszystko to, co nam nie wyszło, o czym nie możemy zapomnieć i co cały czas ma na nas wpływ. To nie



było łatwe zadanie, ale nikt nie mówił, że zjazd będzie tylko dobrą zabawą.

Niezapomnianym spotkaniem były odwiedziny członków wspólnoty Cenacolo (Wieczernik), którzy podzielili się świadectwami swojego życia. Pomagają oni osobom uzależnionym od narkotyków na nowo odnaleźć siebie, poprawić swoje relacje z drugim człowiekiem. Uczą się tego przy codziennych, zwykłych pracach domowych. To był dobry czas, w którym mogliśmy odkryć jak Bóg potrafi pomóc wyrwać się człowiekowi nawet z najgorszej, najciemniejszej sytuacji i, że zawsze jest szansa na nowy start. Ich słowa były niesamowicie szczere, ich historie trudne, ale radość na ich twarzach i spokój były

pięknym znakiem działania Pana Boga. Oprócz spotkań z drugą osobą, oczywiście nie zabrakło okazji do spotkania z samym Chrystusem, a w szczególności mogliśmy razem z Nim przebywać na adoracji Najświętszego Sakramentu. Również wtedy mieliśmy okazję przystąpić do sakramentu pokuty - jako osobistego spotkania z Panem.

W niedzielę, ostatniego dnia odkrywaliśmy tajemnicę tego, jak możemy pokochać innych ludzi, choć nie zawsze potrafimy ich zrozumieć. O. Stanisław Szklarczyk CR omawiał ten temat na podstawie hymnu o miłości z 1 listu do Koryntian. Choć pewnie większość z nas już wiele razy słyszała te słowa, to jestem pewna, że każdy wyniósł z tego spotkania dla siebie coś nowego.

Najpiękniejszym momentem tego dnia była wspólna Eucharystia, której przewodniczył o. prowincjał Krzysztof Swół CR. Po niej, nastąpił ostatni wspólny punkt całego zjazdu, czyli obiad. Po nim większość grup musiała niestety już wracać do swoich domów.

Nudny, zbyt poważny, mało przebojowy, bez fajerwerków - taki na pewno nie był ten zjazd. Mogę go natomiast określić mianem: odkrywczego, żywego, jednoczącego i radosnego spotkania. Wszystko to dzięki zmartwychwstańcom, którzy podjęli się przygotowania go dla nas, za co - w imieniu wszystkich uczestników tego wydarzenia, gorąco dziękuję

Karolina Kniaziuk



ŚWIĘTY MATEUSZ EWANGELISTA

Mateusz, którego wspomnienie w Kościele katolickim obchodzimy 21 września, był Galilejczykiem i pochodził z Nazaretu - miejsca, które Żydzi uważali za nędzne i podłe. Ponadto był on celnikiem i trudnił się pobieraniem ceł i podatków na rzecz Rzymian. Pracował w Kafarnaum, jednym z największych handlowych miasteczek nad Jeziorem Tyberiadzkim, łączącym Galileję z Damaszkiem, gdzie pobierał opłaty za przejazdy oraz przewóz towarów przez to jezioro. W Palestynie gardzono celnikami właśnie dlatego, że pracowali w imię obcego władcy. Celnicy słynęli także z żądzy zysku, czerpali korzyści

z zajmowanego stanowiska, a co za tym idzie, uważano ich za pogan i grzeszników.

Z postacią św. Mateusza spotykamy się po raz pierwszy w Kafarnaum, gdzie Chrystus powołuje go na swojego Apostoła. Na wezwanie Chrystusa bez zastanowienia zostawił wszystko i udał się za Nim. Następuje to po cudownym uzdrowieniu paralityka (Mt 9, 1 - 8).

Nawrócony Mateusz zaprosił Jezusa do swojego domu, a wraz z Nim Jezgo uczniów i swoich przyjaciół, m.in. celników.

Podczas uczyty faryzeusze zarzucili

Jezusowi, że swoim zachowaniem nie przestrzega prawa. Chrystus wstawił



się jednak za swoimi współtowarzyszami i od tamtej pory Mateusz należał do grona Dwunastu Apostołów.

Po Wniebowstąpieniu Chrystusa Mateusz przebywał w Palestynie, gdzie krzewił wiarę chrześcijańską wśród nawróconych z judaizmu. Dla nich też przeznaczył napisaną

ok. 55 roku księgę Ewangelii. Mateusz w swych podaniach przekazał wiele szczegółów

z życia i nauczania Chrystusa, których nie znajdziemy w innych Ewangeliach,

m.in. przypowieść o ukrytym skarbie i drogocennej perle (Mt 13, 44 - 52), o dziesięciu pannach (Mt 25, 1 - 13), opis rzezi niewińców i ucieczki do Egiptu (Mt 2, 13 - 18)

oraz wizję sądu ostatecznego (Mt 25, 31 - 46). Należałoby w tym miejscu dodać,

że najstarsza tradycja kościelna za autora pierwszej Ewangelii uważa właśnie Mateusza.

Nie wiadomo, gdzie i w jaki sposób zmarł Mateusz. Według jednych, poniósł

on męczeńską śmierć w Etiopii, według drugich - w Persji, gdzie ścięto go mieczem.

Od X wieku jego grób znajduje się w Salerno we Włoszech.



Paulina Pyrz

Z KANAPY

Zimno, mokro, dni coraz krótsze, drzewa tracą liście. Nie chce mi się wstać z kanapy. Siedzę, drzemię, coś tam jednym okiem w telewizji oglądam, jednym uchem słucham... Czytać nie mam co, bo jak tu się wybrać do biblioteki, kiedy na deszcz się zanosi. Wnuczek wyjechał na stypendium, więc nikt mi głowy nie suszy, że mam iść na spacer, być aktywny.

Zadzwonił telefon. Pomyślałem, że znowu ktoś będzie mnie namawiał na super promocję, pokaz cudownych garnków albo darmowe badanie na wszystkie choroby świata, więc nie odbierałem. Ale dzwonił i dzwonił...

Gdy w końcu podniosłem słuchawkę, okazało się, że kolega. I opowiada, jaki ma problem ze swoją żoną, która od kilku miesięcy ma ciężką depresję. Wstaje z łóżka dobrze po południu, nie chce jeść. Udało mu się namówić ją na wizytę u psychiatry. Uprzedził, że leczenie może potrwać. I rzeczywiście, dopiero trzeci z kolei lek okazał się skuteczny. Żona powoli wraca do życia, zaczyna się interesować światem. I on chciałby z nią gdzieś wyjść, spotkać się z ludźmi, więc ma do mnie prośbę - żebym może ich zaprosił? Bo ja jestem taki pogodny, taki aktywny, nie narzekam, więc będę miał dobry wpływ na tę zdrowiejącą panią jego serca.

Uśmiełem się w duchu, szczególnie z tej mojej aktywności. Dobrze, że

nie gadamy przez tego skypa, co to teraz dziadkowie z wnukami w Irlandii (albo innej zagranicy) rozmawiają. Bo jakby zobaczył, że ja o tej porze w piżamie, to mógłby zmienić zdanie...

Umówiliśmy się na sobotę, na obiad. Kolega powiedział, że przyniosą ciasto ze śliwkami na deser. Odłożyłem słuchawkę i wpadłem w popłoch. Muszę posprzątać. Pójść na zakupy. Coś ugotować. Ale co?

Jak już trochę się uspokoilem, popatrzyłem na siebie, ciągle jeszcze w tej piżamie, z niepokojem. Może to, co ja biorę za typowo listopadowy „dołek”, to już początek depresji?

Dziadek Bronek

KRONIKA PARAFIALNA

01.09.2017 Wróciliśmy do normalnego porządku odprawiania mszy świętych w niedzielę i w dni powszednie.

Uroczysta msza na rozpoczęcie roku szkolnego i duszpasterskiego zgromadziła uczniów, nauczycieli i pracowników szkół z terenu naszej parafii.

Kapłani udali się z posługą sakramentalną do chorych.

3.09.2017 Przywitaliśmy oficjalnie nowych duszpasterzy ks. Andrzeja Sosnowskiego CR i ks. Zbigniewa Skórę CR jak również nową siostrę Salwinę Ciok, zmartwychwstankę.

Parafialny Zespół Charytatywny kwestował przed kościołem zbierając fundusze na posiłki w szkolnych stołówkach dla dzieci z biednych rodzin naszej parafii.

8.09. 2017 W święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny pod przewodnictwem ks. prob. Bartłomieja Gzelli CR wyruszyła z naszej parafii pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej w Sulistawicach. W ramach pielgrzymki oprócz atrakcji duchowych pątnicy mogli uczestniczyć w koncercie Zespołu Mazowsze, który również zaśpiewał na uroczystej mszy odpustowej w sanktuarium.

09.09.2017 W sobotę odbyły się warsztaty wokalne, prowadzone przez scholę czterogłosową, które miały posłużyć jako przygotowanie do uroczystości odpustowych 15 września.

10.09.2017 Podczas mszy św. o godz. 11:30 odbyło się uroczyste poświęcenie tornistrów i przyborów szkol-

nych pierwszoklasistów i nie tylko.

W odpowiedzi na apel o pomoc ofiarom nawalnic, które przeszły przez Polskę, przekazaliśmy złożone przez parafian ofiary w wysokości 5580zł na konto Caritas.

Wspólnoty modlitewne zaprosiły do codziennej modlitwy różańcowej przed uroczystościami odpustowymi w naszej parafii.

13.09.2017 Dzień fatimski w naszej parafii. Po wieczornej mszy św. miał miejsce różaniec fatimski z procesją wokół kościoła.

15.09.2017. Podczas wieczornej mszy św. świętowaliśmy tzw. „mały odpust” parafialny Matki Bożej Bolesnej, która jest patronką dolnej kaplicy w naszym kościele. Mszy św. przewodniczył i słowo Boże wygłosił ks. Jerzy Czerwień, proboszcz parafii Arka Pana w Krakowie Bieńczykach.

Tego dnia młodzi zmartwychwstańcy; klerycy i bracia zakonni odnowili swoją profesję zakonną, ślubując Chrystusowi Zmartwychwstałemu czystość, ubóstwo i posłuszeństwo na kolejny rok formacji.

17.09.2017 Wspólnota Chrystusa Zmartwychwstałego „Galilea” w godzinach popołudniowych prowadziła w naszym kościele uwielbienie, mszę świętą i modlitwę o uzdrowienie przed Najświętszym Sakramentem.

25.09.2017 Rozpoczęły się spotkania formacyjne w przygotowaniu do bierzmowania dla młodzieży szkół gimnazjalnych i VII klasy szkoły podstawowej. W formacji pomagają w tym roku

klerycy i bracia zakonni z naszego zmartwychwstańczego seminarium.

20.09.2017 Na plebani odbyło się spotkanie poszerzonej Rady Parafialnej. Pod przewodnictwem ks. prob. Bartłomieja Gzelli CR zgromadzili się przedstawiciele wszystkich wspólnot.

23.09.2017r. W dolnej sali pod kościołem wspólnota Charytatywna zgromadziła seniorów z naszej parafii. Był grill, stół pełen różnych smakołyków i wspólne śpiewanie piosenek biesiadnych.

24.09.2017 Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych i ich Przyjaciół „Familia” zbierała po mszach świętych fundusze na swoją statutową działalność.

25.09.2017 Miało miejsce spotkanie organizacyjne rodziców młodzieży, która przygotowuje się do przyjęcia sakramentu bierzmowania. Rozpoczęły się spotkania formacyjne kandydatów do bierzmowania, młodzieży klas gimnazjalnych i VII klas szkoły podstawowej. W formacji pomagają w tym roku klerycy i bracia zakonni z naszego zmartwychwstańczego seminarium.

30.09.2017. Wspólnota Ruchu Światło Życie, zwana oazą zainaugurowała początek roku formacyjnego. Najpierw była uroczysta mszą świętą, która zgromadziła młodzież z rodzicami, a następnie poczęstunek z zabawkami w salkach w domu katechetycznym.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA WRZESIEŃ 2017

Monika Agnieszka Wojtyca i Konrad Jan Gawel
Ewelina Joanna Rusek i Piotr Paweł Rak

POGRZEBY WRZESIEŃ 2017

Rudolf Kulweit
Stanisława Szymczyk

Stanisław Dąbrowski
Janina Czepanis

SAKRAMENT CHRZTU WRZESIEŃ 2017

Julia Justyna Ostrowska
Bartosz Filip Frosztęga
Dominika Maria Fuksa
Olaf Adamczyk
Emilia Eugenia Słowiak
Artur Sebastian Tyde

Klaudia Joanna Bartocha
Nikola Czerwińska
Franciszek Dominik Miszczuk
Kosma Tadeusz Kwartnik
Maja Jacher
Tymoteusz Odrzywołek
Dawid Szymon Nowak
Wiktoria Kasprzycka
Alicja Kinga Czyżewicz
Adam Siemiński
Gabriela Karolina Misiuk
Szymon Mateusz Kalita



CREDO

MIESIĘCZNIK PARAFII
ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO

CREDO@XCR.PL

REDAKCJA:

KS. SEBASTIAN HABOWSKI CR
KS. ZBIGNIEW SKÓRA CR
MARIA MIŁOWSKA
PAULINA PYRZ
KATARZYNA ZAROSA
LESŁAW FIGURA
MIRON WÓJCICKI
JAROSŁAW ZAJĄC
PAWEŁ ZAROSA
MATEUSZ ZYGADŁO

NA OKŁADCE ZNAJDUJĄ SIĘ
TEGOROCZNE PRACE DZIECI
I MŁODZIEŻY Z ZESPOŁU SZKÓŁ
OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH IN-
TEGRACYJNYCH NR 7 W KRA-
KOWIE, KTÓRE WZIĘŁY UDZIAŁ
W SZKOLNYM KONKURSIE
PAPIESKIM.

PARAFIA
ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO
UL. SZKOLNA 4
30-648 KRAKÓW
WWW.WOLA.XCR.PL
WOLA@XCR.PL
TEL. (0-12) 655 0214

